Naguère Batty régnait
Puis Patti ~~vient~~ qui la batti
Puis Batty vint à son tour,
Et Batti Patti comme Patti
Avait Battu Batty.

Henri de Valois
Vilain Hérode.

Marie Touchet
je charme tout.

Martine Matczynska

3

# RÉSUMÉ

DE L'HISTOIRE

# DES ÉTATS-UNIS D'AMÉRIQUE,

PAR C. O. BARBAROUX, AVOCAT, etc.

Ense petit placidam sub libertate quietem.
*Inscript. des assig. de Massach. en 1775.*

---

BRUXELLES,
AUGUSTE WAHLEN ET COMPAGNIE.

M DCCC XXIV.

Martine. Trojacka

Rogamus te pater omnipotens aeterne deus per dominum nostrum Jesum Christum, ut qui ad vitae genus quod literarumque artium studiis amplexi sumus, cepta nostra habeas rata nostrisque laboribus semper benigne adsis, ut in solius tui nominis gloriam aliorumque hominum, quam certissime cedant. Sumus modo ingressi scholam doctrinae ac virtuti operam navaturi; esto ergo nobis praesto, ut coram Te congregati, iimmum simus pii, induxatri alacri atque attentissimi. Dona ingenio nostro vigorem, inde majorem mentis aciem, auge memoriae vim, animique alacritatem, ac benigne praesta, ut non nobis sed Tibi studeamus soli qui studiorum nostrorum es auctor, moderator fons atque finis. Commendamus Tibi eos, quorum cura et labore proficimus, nec non illos, quorum ~~cura ac~~ amore ac benignitate fovemur, atque alimur. Imprimis vero Majestatem Tuam exoramus, pro Francisco Josepho primo augustissimo imperatore nostro sub cujus singulari patrocinio literarum studia, in tuum honorem majora in dies capiunt incrementa. Exaudi nos nostrisque adhuc precibus per Dominum Jesum Christum filium tuum cui tecum et spiritu sancto est a nobis laus et perennis gloria in secula seculorum Amen.

## Post studium.

Gratias agimus Tibi omnipotens aeterne deus pro innumeris in nos collatis beneficiis imprimis vero pro singularis benignitate ex ore magistrorum nostrorum ea nos audire concessisti, quibus et intellectus noster instruatur et voluntas ad recte agendum moveatur. Benedic laboribus et conantibus nostris ut salutaris semen doctrinae cordibus nostris inspersum et pro hac vita multiplicem efferat fructum et pro altera ea proficiat, ut salutem aeternam consequamur. Per dominum nostrum Jesum Christum Amen. —

Poniedziałek Historya. Polskie – greka. — — Łacina – matematyka
Wtorek. – Łacina – Mineralogya ~~greka~~ Hist. — — Niemieckie Matematyka
Środa – Religia. greka Łacina — —
Czwartek – Łacina Niemieckie polskie. — — Matematyka, greka
Piątek Niemieckie greka mat. — Łacina polskie
Sobota – Religija mineralogyja greka Łacina — —

35
64
99.

Je ne me soucie pas beaucoup du gras — nie bardzo lubię tłuste —
Voici un morceau qui, je crois, vous sera agréable
J'espère que vous trouverez ce morceau à votre goût
Vous n'avez pas de jus = soku
J'en ai suffisament
le rôti est fondant rozpływa się
Je suis charmé qu'il soit à votre goût
Que prennez-vous avec votre viande? Vous servirai-je des légumes? Voici des épinards et des brocolis. Brokoli
voulez-vous des ~~pois~~ pois ou du chou-fleur? Ces haricots (strączki) verts sont excellents. Vous n'aver pas goûté aux artichauts.
mangez-vous de la salade?
voici des pommes de terre et des choux.
vous présenterai-je un un morceau de ceci?
Vous enverrai-je une tranche de ce gigot? Czy mogę ci podać raz tej baraniny
ce fricandeau est délicieux
ta cielęcina szpikowana jest wyborna

Je vous en demanderai un
très-petit morceau, seulement
pour en goûter
ne m'en donnez que bien peu
Vous êtes un pauvre mangeur
mato jesr
je mange fort bien. Je fais
honneur à votre dîner
Maintenant que pourrais-je
vous offrir? Je vais vous
envoyer un morceau de ce
volaille - je ne prendrai
plus rien. Un petit mor
ceau de volaille ne peut
pas vous faire de mal.
Donnez-m'en donc un très
-petit morceau
Qu'aimez-vous le mieux
la cuisse ou l'aile?
Vous m'en donnez beaucoup
trop. Il n'y en a qu'une
bouchée. Vigset.
Vous pouvez desservir.
Avez-vous apporté tout
ce qu'il faut pour le
thé? l'eau bout-elle?
cry woda ci gotuje?
le thé est tout prêt
me voici jestem

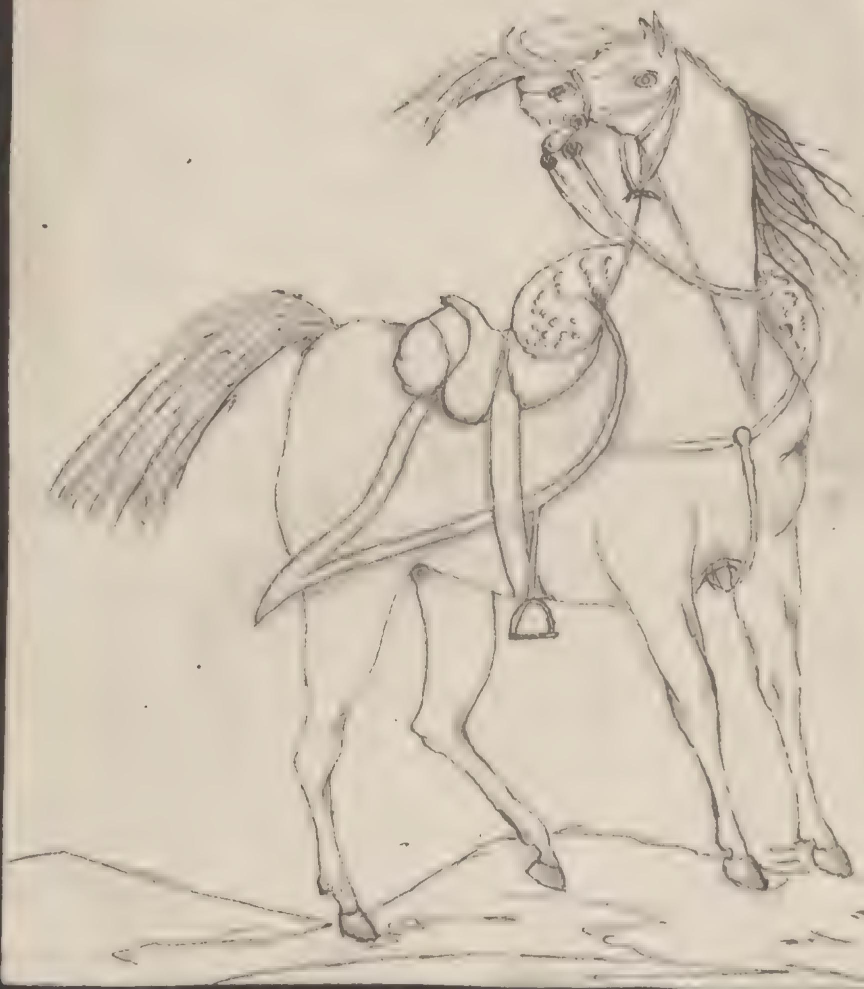
J'ai peine à le croire
Quand aurez-vous fini ce
il n'entend pas le français
que nous traduisissions de
Ce théâtre a été incendié trois fois
si vous cultivez votre terrain, sa
valeur s'élèvera au centuple
La longueur de cette rue est double
de celle de l'autre.
Il est venu me voir il y avait
hier huit jours
Nous avons été chez vous il y
aura demain huit jours
Je lui rendrai sa visite de demain en huit
Notre foire annuelle s'ouvrira
de jeudi en quinze.
Je vous écrirai jeudi si je
ne puis pas aller vous voir
vendredi —
C'est demain Noël
Il faudra que je donne beaucoup d'étrennes.
Mon oncle viendra me voir
le jour de l'an.
Nous nous amuserons bien
le jour des rois
Vous aurez des crêpes (galettes)
mardi gras.
Nous avons eu quelques
vacances à pâques.

J'irai à la campagne à la pentecôte.
J'aurai des nouvelles dans la quinzaine.
Dans huit jours j'aurai fini la lecture de ce livre.
les jours gras : sapusty
Mercredi des cendres popiele
vendredi saint wielki piątek
la Toussaint
Elle est bien mal – Elle est très-bas jest niepodobnie
Elle s'en va : dogorywa
Elle a pris froid zaziębiła
Je ne savais pas qu'elle fût malade
Je vais prendre congé de vous
ne m'oubliez pas auprès de Me
Je vous suis bien redevable.
Vous prenez bien de la peine.
la peine n'est rien
Je vous le garantis
C'est ce que je puis vous garantir dire
Comptez sur ce que je vous dis
Je soutiens que oui
Je gage que non
Je suppose que oui
Je m'imagine que non.
le pensez vous
J'ai quelque idée que
Je suis tenté de croire
Je présume que oui
Je ne l'aurais jamais supposé
[illegible]

*Bármint roszul szólj;*









12 / 47

Chr. Schlichter's Wwe Erben

WIESBADEN.

Do współbraci niedoli w Wiesbadenie

Chciałbym większym patrzeć okiem
Albo stawszy się prorokiem
Przeczuć chwilę gdy bieg kuli
Rulon do rulona tuli. –
Niech mi wskażą senne mary
Onych rzędków poczet luby
Kiedy chwytać szczęścia dary
Kiedy chronić się od zguby. –
Niechby spadła ta zasłona,
Która trwogę w sercu rodzi.
Niechaj czarna lub czerwona
Za życzeniem nam wychodzi. –
Taka gdym wieczorem wrócił
Była myśli mych osnowa;
W tem głos jakiś gdym się smucił
Ozwał się w następne słowa:
Niewygrywa, kto się boi
Kto w zamysłach swych niestały;
Lecz się temu szczęście zdwoi
Co i w biedzie jest wytrwały. –
Ten co w szczęściu naprzód wali
Z męstwem swym rozsądek łączy
Że w nieszczęściu się nie żali
Ten wygraną zawsze kończy.

Rzućmy zatem trwogę płonną
Niech się więcej nikt nie smuci
Niech zgryzoty w winie toną,
Bo dziś szczęście do nas wróci! –

Wiesbaden d. 7 br. Listopada 860

13

Eliza z Ponińskich

Augustynowiczowa.

Z. p. J. 11/3 882

Scholastyka z Leszczyń-
skich — secondo voto
Orzarowska umarła
w Zamościu w
marcu Mitoraingd
1803 a i tej wilki
mora — a córka jej
Teklowa umarła 1863
a mej jej 1810

(1889)



411

# List do Redakcji.

**Z Tarnobrzeskiego** w listopadzie.

Cóż można w tym czasie ogólnej posępności donieść szanownym czytelnikom z naszej okolicy, kiedy każdy z nas ma umysł przepełniony ponuremi myślami? Smutno, tęskno tu; o życiu obywatelskiem mowy nie ma, bo już zaledwie tylko kilku obywateli jest w naszym powiecie; całe życie jest jeszcze w samym Tarnobrzegu, gdzie pod kierownictwem kilku prawdziwie inteligentnych osób od czasu do czasu odgrywa się jakiś teatr amatorski, wprawdzie czasem przy pustej sali, chociaż grają na różne dobroczynne cele; a tymczasem kasyno zawsze jest uczęszczane.

Zresztą większość mieszkańców Tarnobrzega równie jak i Rozwadowa stanowią żydzi, którzy żyją z tego, że wyzyskują nasz lud w różny sposób, a szczególnie na będących teraz w modzie towarach bławatnych; albowiem nasi włościanie zarzucają swój charakterystyczny i ładny strój wiejski, a ubierać się zaczynają z mieszczańska.

Właściciele większych posiadłości, których tu jest już większość żydowska, nie przyczyniają się w niczem do podniesienia powiatu. A kiedy o nich mowa, muszę dotknąć kwestji, dlaczego — skoro od lat kilkunastu prawie z każdym rokiem przechodzą jeden lub dwa majątki w żydowskie ręce — nie było tyle hałasu i pisania po dziennikach, co z powodu sprzedaży Wrzaw?

W naszym powiecie wszystko się na to składa, żeby — z wyjątkiem paru majątków wielkich panów — wszystko przeszło powoli w ręce żydowskie; i wcale nie byłoby rzeczą dziwną, gdyby za lat kilka prezesem Rady powiatowej został żyd, tak jak dziś burmistrzami w Tarnobrzegu i Rozwadowie są żydzi.

Na ten stan rzeczy złożyły się lata, nie nasze tylko czasy; a jedną z głównych jego przyczyn był i jest brak solidarności obywatelskiej, panujący w tym kącie oddawna, a właśnie z tego korzystali żydzi i w sposób bardzo łatwy rozbili obywatelstwo tutejsze. Nie było tu gospodarzy zamiłowanych; cieszono się, że u nas powstają dzierżawcy żydzi, płacący ogromne czynsze. Ale biada temu majątkowi, gdzie się dostał dzierżawca żyd; on wiedział za co płacił, bo sobie przygotowywał warunki do korzystnego w przyszłości kupna.

Dziś czytamy głosy publiczne przeciwko Kanarkom itp., a jednak ten sam Kanarek — dziś potęga powiatu — jest przez nas wychowany i wypieszczony. Wszak myśmy się cieszyli, że mamy tak postępowego żyda co biskupów przyjmuje, jest członkiem Wydziału Rady powiatowej; traktowaliśmy go wszędzie z pewnem odznaczeniem. A on umiał nas jak pająk swoją siatką otoczyć, powoli połknął nasze włości i to z dobremi korzyściami dla siebie. W ten sposób kupił on za bezcen Popowice, Orzechów, Skowiczyn, Motycze i Żabno.

Urosła też z niego potęga. To poważanie ogólne i popieranie przez powiat, i w ogóle przez wszystkich ponad wartość moralną tego człowieka, wyrobiło mu szalony kredyt. Onto trzyma w swych rękach wszystkie kapitały większych i mniejszych kapitalistów. Upadł też handel, bo ci drobni kapitaliści nie potrzebują handlować, skoro Kanarek daje im procenta, a zresztą wyrobiła się taka pomiędzy żydami opinja, że każdy musi Kanarkowi pożyczyć lub interes z nim zrobić, bo mają przekonanie, że ta potęga trzęsie wszystkiem.

Lud nasz z czasem wyrobił sobie o nim to samo wyobrażenie.

Z początku był Kanarek fanfaronem i płacił guldena chłopu, jak go w rękę pocałował; dzisiaj zaś, skoro osoby z wysokiem stanowiskiem tytułują go jakby człowieka, który dla kraju położył wielkie zasługi, lud nasz także się go boi jak ognia; przytakuje ze strachu wszystkiemu co Kanarek powie, aby ich z zagrody nie usunął, tak jak to z własnymi ich dziedzicami uczynił.

W ogóle wyrobiło się tu przekonanie, że Kanarek to mocarz wszechwładny, pierwszy gospodarz; to magnat, który co zechce, przeprowadzić musi, a biada temu, co z nim zacznie; on umie i wie doskonale, w jaki sposób komu szkodzić.

Dziwię się, że nasi gospodarze łamią sobie głowy, jakby te nasze gospodarstwa rolnicze podnieść, a nie zawezwą Kanarka do rady! Wszak on umie genjalnie gospodarować, jeżeli co roku duży majątek dokupić potrafi.

Wszyscy łamią sobie głowę, jakby zaoszczędzić w robociźnie, a on jeden obchodzi się bez młocarni, kosiarek, grabarek i t. p., i pomimo tego ma największe dochody. Można sobie wyobrazić, co się działo takiemu potentatowi, jak go uwiadomiono ze strony c. k. starostwa tarnobrzeskiego, że mu las wrzawski z powodu większej sprzedaży zamykają. Jemu nie chodziło już o las, gdzie i tak dają mu za Wrzawy 60.009 zł. odstępnego, ale o sam fakt, naruszający jego potęgę.

Wielkiem też zdarzeniem dla całej naszej okolicy była komisja lasowa w lesie wrzawskim w dniu 14 z. m., o którą Kanarek starał się usilnie. Co zdziałano, to się później dowiemy, prawdopodobnie Kanarek zwyciężył!

Nie można też pominąć milczeniem silnej a niewłaściwej agitacji, jaką niektóre osoby u nas za Kanarkiem rozwinęły. Lud nasz czując, że przez wielką sprzedaż lasu w Wrzawach przyjdzie kiedyś bardzo drogo płacić opałowe drzewo, były poniekąd słusznie przeciwni sprzedaży całego lasu, ale gdy mu przedłożono, że p. Kanarek dlatego tyle lasu sprzedał, by w tym złym roku ludzie mieli zarobek, przeto w obec tak humanitarnego celu oponenci musieli ustąpić i zmienić swoje przekonanie. Mamy nadzieję, że ci co tak humanitarnie agitowali, będą do tych należeć, co dobrze jeszcze kiedy uczują szpony wszechwładnego mocarza lecz niestety, będzie już zapóźno!

Kto raz przejedzie przez powiat tarnobrzeski musi wyjechać z wrażeniem, że tylko część powiatu musi być pod rządem autonomicznym, szczycącym się zwykle dobremi drogami, a część powiatu zupełnie zaniedbana przeznaczona na zagładę. Okolice samego Tarnobrzega przedstawiają miły widok tego postępu drogowego, droga krajowa Dembicko-Nadbrzezka, droga krajowa Nadbrzezie-Rozwadów, droga powiatowa Majdan-Tarnobrzeg i Tarnobrzeg-Stałe, a wreszcie kolej przedstawiają dla turysty miły widok pracy krajowej i obywatelskiej, ale cóż powiesz, gdy zjedziesz z szosy w Gorzycach lub Zbydniowie i wpadniesz w otchłań dołów bezdennych i w dziury zepsutych mostów? Szczególnie smutny stan widnieje tu w tym roku, bo około dróg nic nie robiono.

Okolica ta, stanowiąca połowę powiatu, posiadająca najbogatsze ziemie, opływające w zamożny lud wiejski, przedstawia straszny widok, gdy się widzi tonące konie w błocie z próżnym wozem i mimowoli przychodzi zapytać, czy te strony należą do władz autonomicznych, skoro tak o nich zapomniano. Co to za nieobliczone straty muszą ponosić właściciele więksi, dostawiając po tych drogach swe produkta rolne. Te drogi złe najlepiej wykazują, że tu nie było solidarności obywatelskiej, a opieka powiatu była prowadzona dla tych okolic bardzo po macoszemu. Zapomniano o nich zupełnie a obywatelstwo okoliczne rozbite bez łączności żadnej nie zdobyła się na należyty wpływ w powiecie.

Po ukończeniu drogi do Maydanu, co się teraz stało, miał powiat zamiar robić drogę z Gorzyc przez Wrzawy do Czekaja, drogę bardzo ważną dla powiatu, dawno projektowaną, lecz dowiadujemy się, że teraz zaniechano tego projektu, a natomiast ma się budować nowa droga ze Stalów do Grembowa bez żadnego dalszego połączenia, tylko dla dogodności jednej gminy Grembów. Gdyby w ten sposób okolica nad Sanem została pominięta, byłoby to wielką niesprawiedliwością i doprawdy powinni mieszkańcy okolic nad Sanu wnieść zażalenie do Wysokiego Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu, może tam sprawiedliwiej rozsądzą tę kwestję drogową i wreszcie dawno przyrzeczoną obietnicę ze strony Rady powiatowej tarnobrzeskiej w czyn zamienić każą.

Tymczasem zamiast pilnować tej ważnej sprawy, którąby tyle dobrego dla tej okolicy zrobiła, zasypiamy ją, a o drogę Grembów-Stale już jest silna agitacja, i obawiamy się, że droga ta zwycięży w preliminarzu drogowem.

Niestety! Wolimy tę sprawę ważną dla nas zaniedbać a pilnować bezcelowej agitacji w interesach Kanarka.

Z wysokim szacunkiem *A. Horoch.*

Lwów. — Środa dnia 11

ZEG

zny, społeczn

czelny Redaktor i Wydawca: Ludwik

zmieniliśmy
wana nota
asu nie za-
wał układ
ch, a Niem-
e uczyniono
układu i
kojnie dal-
ć w końcu
wogóle sto-
dobre, jak
em."
tę mowę p.
wał za nią,
tego posta-
w lub przy-
policyjnemi
."
czy mądrą
stkie myśli
ć w czyjejś
zej, a my-
ą aprobatę
p. Droz w
twierdze-
epszej dro-
e, iż z ca-
wie Wohl-
da na całej

ę wielkiego
wa. Tę po-
ą, żeby sze-
ał. Tymcza-
odpowiedzią
adzie Naro-
iła porażkę
westjonowa-
z rzeczywi-
zność jest o
aje opozycji
na nieszcze-
óre bądź co
ckiej dyplo-

hr. H. Bis-
na szanse
. Paragraf
ków powo-
faktu, że
sąsiedniej
niemieckiej
y w Niem-

ga doniósł
służby ks.
am książę,
eichs-Corr.
ęcie księcia
na Matylda
ki z rosyj-
wyraża się
łku kwate-
em, ponie-
w teraźniej-
zy w armji,
nieprzyjaciół
włożyć mun-

tami mają się odbyć ze dwa posiedze
nów dla przyjęcia prowizorjum bud
zarazem dla wybrania komisji do
nego załatwienia nowelli szkolnej, wn
wiadomo zeszłego roku w tej Izbie. D
obrał tę drogę dla tej sprawy? jes
jasnem. W Izbie Panów zasiadają ws
żęta Kościoła, biskupi, a wiadomo,
szkolna jest przedmiotem obrad także
biskupów. Otóż rząd wychodzi z teg
stanowiska, że potrzeba, ażeby najpie
nów, a w niej też biskupi załatwili w
ny, przyczem spodziewa się rząd, ż
łatwo uzyskać zupełne porozumienie
tantami Kościoła, takie, które uwzg
jące stosunki państwowe i parlamenta
ustawy zasadnicze i pogodzić z niem
magania Kościoła.

Gdy tym sposobem sprawa nie
wyższej instancji będzie załatwioną,
klamka zapadła. Bo gdy potem rzecz
do Izby posłów, naówczas centrum
drogę wytkniętą, nie będzie przecież
w opozycji do biskupów i będzie mia
pozycję nawet wobec najskrajniejszyc
borców. Te normalne drogi sprawa
a nie są one krótkie i mogą zabrać w
Tymczasem zaś nie będzie żadnej i
któraby zdołała zachwiać solidarnoś
Więc wróżby centralistów, że zgoda
potrwa niedługo, nie spełni się, pom
starają się wszelkiemi sposobami poł
dnić. Widząc, że sprawy szkolnej nie uda się im obecnie użyć jako tarana, jęli się namiętnie spraw czeskich. Więc najpierw urządzili interpelację Plenera, a teraz agitują już nietylko w Czechach, ale właśnie w Wiedniu. Zamierzyli wzburzyć stolicę państwa i już w tym celu urządzili *ad hoc* wczoraj zebranie pod przewodnictwem profesora Süssa i Plenera. I machają dwoma rodzajami broni. Najpierw podnoszą sławę, znaczenie i cnoty Hussa jakoteż czeski jego patrjotyzm.

Cel jasny: dolewać oliwy do ognia, podjudzać hecę przez młodoczechów w interesie radykalizmu rozdmuchiwaną. I do tego to pomaga samozwańcza *Staatspartei*!! Równocześnie przeciw aspiracjom politycznym Czechów — które przecież sam sejm czeski odroczył — wyprowadzają do boju historję z owych czasów, gdy Austrja i Czechy były istotnie osobnemi państwami. Historja tendencyjnie wyzyskiwana ma służyć za dowód, że rząd dzisiejszy gubi państwo — podczas gdy właśnie opozycja chciałaby wtłoczyć państwo w formy przeżyte, cofnąć je, wstrzymać jego rozwój. Agitacja opozycji ma być nietylko środkiem do celu sama przez się, ale zarazem stworzyć tło dla ewentualnej odpowiedzi rządu na interpelację Plenera. Ma się okazać, że nietylko w Czechach, ale w całem państwie Niemcy biją w dzwony na alarm, a stolica najsilniej. Nie pora wdawać się na razie w przewidywania jak rząd w obec tego wszystkiego postąpi, ale należy rozumieć i widzieć, że sytuacja jest trudna, a byłaby groźną, gdyby większość się zachwiała.

Koło polskie odbyło w południe posiedzenie, na którem ważne sprawy poruszono. Wiecie z telegramów, że dyskusję nad sytuacją p. Jaworski odroczył — aż będzie po temu pora i warunki.

sporów też
ki, Benoe i
d pomocni-
o udział w
dowy kolei
dla dania
soli i sy-
członkom
j i kolejo-
dniego ro-
zić o wiel-
tem radzi,

grudnia.
ickiego
sobą ber-
ogromnie
masz dziś

„coraz wyraźniej ginie dla cywilizacj
kąd z Galicji wypędzono niemieckic
ków" — pisze *National Ztg*. — stosu
częły się psuć okropnie i z chyżością
jącą. Omal że nie można tam wyjść
rewolweru w ręku; na noc trzeba się
wać; prawo do życia i korzystania
wydzierać z gardła rabusiom. A cóż
robi administracja, boć jest jakaś? Ad
politykuje — zupełnie, jak w jakiejś
środkowo-amerykańskiej."

Byłoby zgoła nie na miejscu wal
*tional Ztg* na stronicach pism polsk
tanych w Niemczech. Spokojnie i powa
ła *Germania* występ liberalnego organu
lem," ale tem wcale nam nie pomogła:
jako pismo katolickie, uchodzi za stro
jaciółkę Polaków. Na nasze szczęście, i
kartel junkrów z liberałami odnowiono,
wojna *Gazety Krzyżowej* z organami „n
niemieckich. Niespodziewanie tedy sta
gan w naszej obronie, a stanął z całą
gruntownością, która zachwycać może,
jest z góry nagięta do nierzetelnego cel
się w tem piśmie szereg artykułów, ciąg
jeszcze i teraz, pod tytułem: „Afrykań
wanie na niewolników w Europie." J
obawa, że i *Kreuz. Ztg*. zejdzie na w
tory, które tu zgoła są niewłaściwe. W
swych artykułach wykazała niedorzeczn
nia o jakiemś złem gospodarstwie polsk
o wyjątku, skoro demoralizacja szerzy
dzie razem z liberalizmem; i tak: Nie
skandaliczny proces o przekupstwach
wojskowych; we Francji kilkakroć sądz
pownictwo urzędników ministerjalnych;
w Belgji, we Włoszech, nawet w Anglji
wiąc już o Stanach Zjednoczonych i R
krajach tych istnieje stała epidemja defr
Ale już w następnych artykułach *Kre*
derza na cały ogół żydowski — wszyst
nazywa kryminalistami — wspólnikam
wadowickiego, jak byli wspólnikami
Tisza-Eszlarskiego i rodziny Ritterów.
już za wiele, to kompromituje stanowi
wników wpływu żydowskiego na etyk
skich narodów. Ale uwzględnić trzeba,
strony jest to wynik rosnącego w Niem
semityzmu, z drugiej zaś — sama posta
znaniowej prasy popchnęła *Gazetę Kr*
te tory: za przykładem dzienników w
i tutejsze „blatty," żeby usprawiedl
współwierców, posadzonych na ławie w
go sądu, rzuciły się na „chrześcijańską
i w ogóle całą rzecz postawiły niewła
punkcie walki starego zakonu z now

---

przecie nie
że... może

.. Co tam
ch śpi, kiej
się starzec.
prawdy!...
wemu czło-
a mu sie-
ocznie coś
Szymon!...
. nie mógł
nie musiał

a po biał-
się jednak,
ć smutno

dparł sta-

. . .

owiem nie
czerwienio-

erciadełku,
ywać nie-
czerwień
kowało to
elej na lu-
tych usta-
dnia ła-
nieco, a to
stą. Taką
gdy zdając
kilka nocy

Mimo wszystko zaś, pracowała z
przy robocie pośpiewywała od czasu
pragnąc ulżyć przepełnionej jakiemiś
piersi. Kilka godzin rannych zbiegło j
dzo szybko, sama nie wiedziała kiedy.
Pamiętając o wczorajszej próbie
nej, wycofała się w południe od rozdaw
Powierzyła tę czynność kucharce, a sa
dała tylko, aby komu krzywdy nie w
Nie było jednak o to obawy. Stara sł
uczona do sprawiedliwości przy ci
i uważająca siebie za współwłaścicielk
łego dobytku, lubiła flisów, wielu z
oddawna i byłaby raczej sama wolała
gdyby dla nich miało czego zabraknąć
— po zwyczaju — ale pamiętała o
osobna i o wszystkich razem. Przyczyn
niektórym po pół warząchwi nad norm
w rękę po dwie kromki chleba, mrucz
cowali się... wystarczy" choć jej nikt
wał, ani nie upominał.

. . . . . . . . . . . . . . .

Sternik „trzeciego numeru" nie
tym razem i nie potrzeba było przyzy
jadła. Stanął ze swą blaszanką piąty z
mógł być nawet czwartym, ale ustąp
staremu Szymonowi, który za to spojrz
życzliwiej, mówiąc:
— Cóż? dobrze tu z nami?
— Dobrze...
— Nie żałujesz, żem cię tu z
Wurma?
— Nie!... zgoła!...
Równocześnie z tą uprzejmą d
odpowiedzią odepchnął któregoś z ró
gdy poczęto cisnąć się na niego i ch
przeć go z zajętej przed kuchnią pozyc